Ksenia Kostenicz

"Wybór pism Filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817-1823", opracowała Alina Witkowska, Wrocław 1959, wydanie II, zmienione, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich - Wydawnictwo.... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 51/4, 499-505

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ne pietyzmu obecne wydanie jego korespondencji to hołd pamięci Bernackiego. Dowodzi ono zarazem, jak wielkie są możliwości zrealizowania planu i pragnienia Bernackiego: pełnego wydania krytycznego dzieł Ignacego Krasickiego i monografii przedstawiającej całokształt jego życia i twórczości. Patrzącemu z daleka na gorliwą pracę młodych historyków literatury nad wiekiem XVIII wolno mieć w tym względzie uzasadnioną nadzieję.

Wacław Olszewicz

WYBÓR PISM FILOMATÓW. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817—1823. Opracowała Alina Witkowska. Wydanie II, zmienione. Wrocław (1959). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, s. CCIX, 483, 3 nlb. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 77.

Wydany trzydzieści sześć lat temu wybór tekstów Towarzystwa Filomatów w opracowaniu Aleksandra Łuckiego [1] dawno został wyczerpany. Konieczność reedycji nie wymaga komentarzy i nie wymaga ich postulat uwzględnienia nowego dorobku naukowego i materiałów Łuckiemu jeszcze nie znanych. Wychodząc z tych założeń Biblioteka Narodowa ogłosiła obecnie edycję Aliny Witkowskiej jako wydanie II, zmienione. Różnicę między obu wydaniami podkreślono nadto innym niż poprzednio tytułem.

Zmiany istotnie są duże, mamy do czynienia z książką całkowicie odmienną. Do wyzyskanych przez Łuckiego dokumentów przybyły: papiery podporządkowanych Filomatom związków, składające się na gruby tom 3 *Materiałów do historii Towarzystwa Filomatów* [2], oraz nie publikowane dotąd akta zeznań Teodora Łozińskiego z r. 1824, owoc poszukiwań archiwalnych przeprowadzonych przez Witkowską w Wilnie. Koncepcje obu wydań różnią się zasadniczo, autorzy stawiają sobie inne zadania, inne więc są ujęcia sprawy filomatów we wstępach i inny „klucz" doboru tekstów.

Celem wydania z 1924 r. była rekapitulacja danych, dostępnych wówczas raczej wąskiemu kręgowi specjalistów; wstęp zawierał informacje o dziejach Towarzystwa, jego zadaniach, działalności, o przebiegu i wynikach śledztwa. Łucki miał nadto na celu: „Dać szczegółowe wyobrażenie o [...] postaciach" filomatów [3], pokazać ich możliwie wszechstronnie, w pracy organizacyjnej i w życiu codziennym. W konsekwencji wybór tekstów obok pism *sensu stricto* filomackich zawiera listy Mickiewicza i jego przyjaciół, mające czysto osobisty charakter, oraz liczne, zajmujące około 70 stron druku, próbki poezji filomatów.

Witkowska także nie rezygnuje z możliwości ukazania czytelnikowi pojedynczych ludzi, zadanie to przesuwa jednak na plan dalszy. Przedmiotem głównym są dla niej związki młodzieży wileńskiej lat 1817—1823: Towarzystwo Filomatów i jego pochodne, zadaniem naczelnym — prześledzenie „rozwoju ideologii towarzystw wileńskich od kół samokształceniowych ku formom spisku politycznego" (s. CC). Zacytowane słowa charakteryzują stanowisko Witkowskiej. Należy ona do grupy badaczy upatrujących polityczne i narodowe znaczenie związków filomackich nie w domniemanym sprzysiężeniu, lecz w działalności znanej na podstawie dokumentów.

---

[1] *Towarzystwo Filomatów*. Wybór tekstów, wstęp i objaśnienia A. Łuckiego. Kraków 1924. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 77.

[2] MH 3 [= *Archiwum Filomatów*. Cz. II: *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*. T. 3. Wyd. S. Pietraszkiewiczówna. Kraków 1934].

[3] *Towarzystwo Filomatów*, s. LIII.

Wstęp do omawianego wydania szczegółowo rozpatruje filozoficzne zaplecze filomatów, ich stosunek do społecznych, etycznych i pedagogicznych poglądów myślicieli Oświecenia. Ustalenie powiązań daje możność wyjaśnienia szeregu zjawisk, uchwycenia głębszego ich sensu i realnego znaczenia. Oświeceniowe teorie o zbawiennej roli prawodawstwa w społeczeństwie niewątpliwie rzutowały na stosunek filomatów do ustaw ich Towarzystwa. Idea filomackiej „republiki młodzieńczej" łączy się z wiarą utopistów w szczególną skuteczność oddziaływania hermetycznej grupy wysublimowanych jednostek. Płodne też są paralele przeprowadzone między filomatyzmem i *Wilhelmem Meisterem*. Analiza rodowodu oraz motywacji poszczególnych elementów filomatyzmu dokonana jest w sposób przekonywający i wniosek nasuwający się czytelnikowi wydaje się być jednoznaczny: nie akcja spiskowa, lecz trud systematycznej pracy nad sobą i otoczeniem zgodny był z sumieniem obywatelskim filomatów, z ich najlepszą wiedzą i wolą najskuteczniejszego służenia narodowi.

Czy tylko za to byli sądzeni i ukarani? Jaki był kierunek linii łączącej postawę wyjściową z kolejnymi etapami życia związków młodzieży? Odpowiedzi na te pytania szuka autorka z pełnym obiektywizmem, dokonując także próby spojrzenia na sprawę od strony władz rosyjskich. Przy obecnym stanie wiedzy o związkach wileńskich i o przebiegu procesu śledczego uzyskane przez nią wyniki są chyba bardzo bliskie rzeczywistości poprzedzającej wydarzenia z jesieni 1823. Witkowska pisze:

„Śledztwo myliło się wszędzie tam, gdzie przypuszczało spiskową dojrzałość ruchu, gdzie szukało konkretnych jego potwierdzeń w postaci tajnych kontaktów z Warszawą, powiązań z zagranicą itp. Miało rację, gdy demaskowało jawne lub ukryte polityczne treści filomatyzmu, zawarte w problemach tajności, narodowości, patriotyzmu. Były to owe przysłowiowe koła, na których z pewnością można było dojechać do konspiracji politycznej" (s. CXIV).

Roli narodowości w historii związków wileńskich poświęcone są dwa (V i VI) rozdziały wstępu. Omówione zostały: geneza kultu narodowości, narodowość jako podstawa ideologii filomatów, pogląd Nowosilcowa na narodowość jako zasadniczy element wszelkich organizacji tajnych i wypływający stąd główny punkt oskarżenia: „rozszerzanie nierozsądnej narodowości polskiej". Zagadnienie „narodowości", wielu treści tym terminem określanych, w ujęciu autorki nabiera specjalnego znaczenia. Wykazuje ona, że istotę ataku i obrony w trakcie śledztwa stanowiła walka o dwie interpretacje tego pojęcia. Komisja śledcza miała na myśli „nacjonalizm"[4] i zamiar „podźwignienia ojczyzny", oskarżeni usiłowali nadać pojęciu narodowości sens najlegalniejszych uczuć przywiązania do rodzimych stron, języka i przeszłości. Z rozważań autorki, może w tym punkcie niezupełnie dopowiedzianych, wynika, że żadna z tych interpretacji nie oddaje stanu faktycznego. Filomackie pojęcie narodowości nie implikuje jeszcze czynnej walki o niepodległość, wykracza już jednak poza ramy kultu języka, tradycji i pamiątek narodowych i dąży do „duchowej restytucji Polski", niejako zastępczej formy państwowości do czasu, gdy „wydarzona zręczność" pozwoli wolność uzyskać.

Zbyt zwięźle potraktowano we wstępie kwestię stosunku filomatów do ogółu liberałów wileńskich. Sprawa w ogóle jest niejasna, kilka luźnych wypowiedzi w *Korespondencji Filomatów* sugeruje, że stosunek ten był dość daleki. Witkowska ustala wiele wspólnych cech, od podłoża filozoficznego do wzoru osobowego, jakim był Beniamin Franklin, „natchnienie całego liberalnego Wilna" (dla filoma-

[4] W oryginale raportu Nowosilcowa i w tekście wyroku: „безрассудный польский национализм".

tów nadto — postać wprowadzająca ich teorie wychowawcze w życie, gwarantująca sobą realność, a tym samym słuszność ich poglądów). Po ukazaniu zbieżności ideologicznych z zastrzeżeniem, że filomaci nie planowali bezpośredniej ingerencji w ustrój społeczeństwa (nie interesowali się np. sprawą chłopską), Witkowska zastanawia się nad przyczynami rezerwy młodych wobec starszych i wysuwa następującą hipotezę:

„Przyczyn było kilka. [1.] Prawdopodobnie odgrywała tu rolę obawa przed lekceważącym potraktowaniem poczynań młodzieży ze strony wpływowych kręgów liberalnych. Filomaci wyczuwali, i bodaj trafnie, że nie będą przyjęci jako równorzędny partner w momencie ewentualnego porozumienia. [2.] Różniły ich też [...] poglądy na temat metod działania. Filomaci nie myśleli sięgać po berło „wielkiego kpiarza", którym tak zręcznie władały Wiadomości Brukowe. Wierzyli bardziej w owocność działalności pozytywnej, wspartej osobistym przykładem. Wreszcie w o wiele większym stopniu niż ktokolwiek na terenie Wilna pragnęli powiązać pracę wychowawczo-społeczną z naukową. [3.] Wydaje się jednak, że różnica najważniejsza tkwiła w stosunku do sprawy narodowej. Filomatów razić musiał nie ukrywany lojalizm środowiska masońsko-szubrawskiego. Ich własny nonkonformizm, brak wewnętrznej akceptacji dla politycznego *status quo* Litwy były oryginalnymi cechami patriotyzmu filomackiego, wyróżniającego ich republikę z ogólnego tła liberalizmu wileńskiego" (s. LXIX—LXX)[5].

Hipoteza trzecia nie została przez autorkę umotywowana, choć dowody są tu konieczne. Sformułowanie jej zawiera przecież ciężkie zarzuty, skierowane pod adresem braci Śniadeckich, Michała Balińskiego, Jana Chodźki, Kontryma, Michała Romera i im podobnych przedstawicieli środowiska wileńskiego. Oni wszak stanowili o barwie ogólnego tła tamtejszego liberalizmu. Botwinko i Pelikan liberałami nie byli.

Kwestionując zasadność tego rodzaju oskarżenia, należy podkreślić duże prawdopodobieństwo hipotez pierwszej i drugiej. Tłumaczą one dostatecznie odseparowywanie się filomatów od „starszych" i, w szczególności, niechętne Towarzystwu Szubrawców wypowiedzi Malewskiego i Mickiewicza w maju 1820[6].

Poruszone tutaj sprawy bynajmniej nie wyczerpują zawartości wstępu, obejmującego szeroką skalę problemów. O tym, jak najżywotniejsze z nich rozwią-

---

[5] Podkreślenie K. K.

[6] Tworzącą się jawną organizację Promienistych chcieli filomaci podporządkować własnej — tajnej. Prosząc Mickiewicza o wskazówki, Malewski (KF [= *Archiwum Filomatów*. Cz. I: *Korespondencja*. 1815—1823. Wyd. J. Czubek. T. 2. Kraków 1913] 2, s. 71) pisał m. in.: „Myśli jeszcze Tomasz [Zan] wprowadzić swoją teorię pod skrzydła Szubrawskie, co mi się wcale nie zdaje, bo naprzód, że się bez tego obejść można wyśmienicie, po wtóre wpływu żądaliby mocnego, po trzecie nie ma w Szubrawstwie ludzi, którym by się zwierzyć całej tajemnicy można". Mickiewicz (*Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. T. 14. Oprac. S. Pigoń. Warszawa 1955, s. 105) odpowiedział: „Z Szubrawstwem łączyć się nie życzę, bo potem zaczną nas za łby wodzić i na swój kopyt przebiją". Zdanie to ma charakterystyczny kontekst: w tym samym liście znajdował się projekt Mickiewicza co do programu Promienistych (s. 96—106). Częściowo wzorowany na Rzeczypospolitej Babińskiej, projekt w całości tak był przepojony duchem „żartu i mistycyzmu", że aprobaty Szubrawców spodziewać się było trudno. Koledzy zresztą nie podjęli się jego wprowadzenia także wśród młodych.

zują inni autorzy, mówi rozdział pt. *Dzieje recepcji filomatyzmu*. Zostały w nim krytycznie zreferowane czołowe pozycje literatury przedmiotu do 1958 r. włącznie.

Wstęp nie zawiera „zarysu historii" związków filomackich. Dzieje ich są do odczytania z chronologicznie ułożonych, celnie i konsekwentnie dobranych dokumentów. Selekcja materiału jest gruntownie przemyślana; z ustaw, projektów, listów, ze wspomnień i korespondencji uwięzionych, z raportu Nowosilcowa i z tekstu wyroku wybrano fragmenty najwięcej mówiące. Całość, mimo swej złożoności i skondensowania, daje obraz w pełni przejrzysty.

Wielką wartością książki są obszerne (s. 308—396) akta zeznań Teodora Łozińskiego, po raz pierwszy ogłaszane drukiem z rękopisu znajdującego się w Centralnym Państwowym Archiwum Republiki Litewskiej w Wilnie. Są to: *Punkta zapytań* z 29 lutego 1824 (personalia, wyjaśnienia „z powodu wydalenia się z Wilna nagłym i niezwyczajnym sposobem" w październiku 1823, po aresztowaniu Zana, Mickiewicza i innych), *Powtórne pytania* z 25 marca 1824 (dotyczące celów, składu osobowego i programu związków, uniwersyteckiego śledztwa w sprawie Promienistych, *Pieśni Filaretów, Opisu jeograficznego*, zeznań innych aresztowanych, „narodowości") oraz *Pytanie* z 12 kwietnia 1824 (o listach Łozińskiego do Malewskiego i o znanej maskaradzie, na której szły „za mundurem panny sznurem"). Cenne z wielu względów, dokumenty te są interesujące zwłaszcza jako autentyczne świadectwo pracy komisji śledczej, jako zapis „swego rodzaju pojedynku, w którym obie strony prowadziły grę umiejętnie i bystrze: oskarżony — wydobywając wszelkie możliwe atuty obronne, komisja śledcza — wytrwale demaskując delikwenta i przypierając go do muru nieodpartym argumentem dowodu" (s. 307).

Teksty zostały zaopatrzone w przypisy znacznie obfitsze i pełniejsze niż w wydaniu I. Mimo to w niektórych miejscach odczuwa się ich brak. Tak np. na s. 68 Malewski pisze (9/21 października 1819) o utajonej przed ogółem filomatów połowie listu Mickiewicza, „gdzie było o Onacewiczu". Warto by tam dodać przypis, że list nie dochował się, co uchroniłoby dociekliwego czytelnika przed daremnymi poszukiwaniami w korespondencji poety. Niejednokrotnie użyteczne byłyby objaśnienia dotyczące fragmentów nie cytowanych, lecz zasygnalizowanych wielokropkiem w klamrze. Na stronie 114 list Mickiewicza do Zana o Promienistych (z 13/25 maja 1820) przedrukowany został do słów: „Towarzystwo będzie się nazywało Świat i Miłość, a o której niżej. [...]". Brak w tym miejscu przypisu (np.: „dalej Mickiewicz rozwija swój projekt" itd.) może spowodować mylne przypuszczenie o jakimś związku między tą zapowiedzią Mickiewicza i zaraz po niej następującym *Pacierzem promienistych* Michała Rukiewicza. Analogicznie na s. 139 niefortunne a pozbawione komentarza ucięcie VII punktu Ustaw Towarzystwa Filaretów powoduje czytanie zacytowanego tuż za nim punktu IX jako logicznego ciągu [7]. Wzorowo natomiast rozwiązane zostało opuszczenie dużej części tychże Ustaw na s. 142: przypis jasno i zwięźle streszcza pominięte punkty.

W recenzji *Wyboru pism Filomatów* [8] Witold Billip zarzuca autorce, że w objaśnieniach językowych niektóre wyrazy potraktowała ona niesłusznie jako rusycyzmy.

[7] „VII. Wszelkie względem religii i polityki badania na zawsze w Zgromadzeniu wstępu mieć nie będą; nie tylko do ćwiczeń, ale i do rozmów aby nie były wprowadzane, najmocniej zastrzegamy i dlatego: [...]

„IX. Wszelkie dorywcze roboty, pisemka ulotne i wierszyki za ćwiczenie obowiązkowe przyjmowane nie będą" — itd.

[8] Nowe Książki, 1959, nr 21.

Sprawa wydaje się dyskusyjna. Oczywiście wyrazy „monaster" i „monach" wywodzą się z greckiego, „zborzyszcze" zaś może być polskim archaizmem. Jednakże biorąc rzecz praktycznie, zarówno „сборище", „монастырь", jak i „монах" należą do potocznego języka rosyjskiego i prawdopodobnie stamtąd zostały przez komisję śledczą zapożyczone.

Liczne przypisy, informujące o wzmiankowanych w książce osobach, zasadniczo dokładne, w kilku wypadkach zdradzają pewien pośpiech w formułowaniu spraw mniejszej wagi [9].

Najcenniejsze są przypisy o charakterze interpretacyjnym. Nawiązują one do wstępu, uzupełniają go i wskazują dodatkowe dowody dla rozpatrywanych w nim tez, wyjaśniają znaczenie poszczególnych pism filomackich, dają rozwiązania szeregu aluzji — częstokroć nowe i chyba trafniejsze od dawnych [10]. W sumie komentarz znakomicie podnosi czytelność dokumentów i w razie gdyby nowe opracowanie edytorskie *Archiwum Filomatów* było kiedykolwiek podjęte, przypisy Witkowskiej byłyby tam niewątpliwie przydatne.

Na końcu wstępu znajduje się bibliografia źródeł, materiałów biograficznych i publikacji dotyczących historii i ideologii związków wileńskich oraz tła epoki.

Książkę uzupełniają życiorysy filomatów (pełniejsze od zamieszczonych w wydaniu I), wykazy imienne filomatów, członków Związku Przyjaciół, filaretów i Filadelfistów Błękitnych (również pełniejsze niż w wydaniu I i uzupełnione dokładniejszymi datami wstąpienia poszczególnych członków do związku) oraz spis prac filomatów, które były czytane na posiedzeniach naukowych, i spis prac Związku Przyjaciół. Spis prac filomackich został przedrukowany z wydania I z drobnymi zmianami natury formalnej i z kilkoma uzupełnieniami, ale bez dostatecznej kontroli. Stąd wydanie nowe powtórzyło za wydaniem I przeoczenie tytułów wyliczonych na s. 35 tomu 1 *Materiałów do historii Towarzystwa Filomatów*. Luka objęła 13 pozycji, w tym jedną Mickiewicza: *O sposobie robienia synonim* — wyciąg z dzieła Guizota i trzy recenzje utworów Mickiewicza. Na

---

[9] Przykładowo: przypis 33 na s. 42 wzmiankuje, że Dionizy Chlewiński „m. in. dzięki staraniom Mickiewicza został plebanem w Starojelnej"; tamże jako dowód rozluźnienia się organizacyjnych i przyjacielskich stosunków Chlewińskiego z filomatami podano fakt odmówienia przez niego pomocy rodzicom Czeczota. Chlewiński prosił Mickiewicza o list polecający do Starojelnej (mając już czyjeś polecenie w zapasie — zob. KF 2, s. 54—55), ale odpowiedź poety nie dochowała się i treści jej nie znamy. Filomaci wielokrotnie informują Mickiewicza o przebiegu starań Chlewińskiego, nie wspominając o jakimkolwiek udziale poety w tej sprawie. Odmowa co do zatrudnienia rodziców Czeczota mogła wpłynąć na późniejsze oziębienie stosunków z filomatami, ale nie była tego dowodem, bo nastąpiła w marcu 1821, gdy kontakty były jeszcze bardzo żywe (zob. KF 3, s. 259, 324). Przypis 36 na s. 71 powtarza za KF (1, s. 178) dane o Ignacym Zenowiczu, niezupełnie zgodne z danymi z MH (1, s. 235; 2, s. 109). Przypis 65 na s. 173 podaje, że Adolf Giedrojć pochodził z rodziny hrabiowskiej. W rzeczywistości Giedrojciowe (jeśli ta informacja jest w ogóle potrzebna) byli książętami.

[10] Za przykład posłużyć mogą: komentarz do zdania „jeszcze może Kastor i Polluks na naszych masztach usiądą" (list Jeżowskiego do Mickiewicza z 2/14 XI 1819, s. 80), niewątpliwie bliższy intencji piszącego niż objaśnienie wydawcy KF (1, s. 231), lub przypis do tzw. „trzecich" Ustaw (s. 49), zawierający informację o wątpliwościach co do ich przeznaczenia i nowe dowody na poparcie sądu Łuckiego, że jest to prowizoryczny rys ustaw dla członków korespondentów, ustawy zaś ogólne miały być opracowane później.

stronie 470, wśród czytanych w 1820 r. prac Wydziału II Towarzystwa Filomatów, pod datą 29 czerwca mechanicznie powtórzono za Łuckim: „Ad. Mickiewicz: *Świteź*, ballada". W *Materiałach* (t. 2, s. 366) pozycja ta określona jest inaczej: „Ballada pod tytułem *Świteź jezioro*", domniemanie zaś wydawców, że autorem był Mickiewicz, dziś jest kwestionowane w związku z balladą Zana pod takimże tytułem [11]. Wreszcie złośliwy chochlik drukarski na s. 469 i 473 przypisał *Essai sur l'histoire générale des mathématiques* Bossuetowi zamiast Karolowi Bossut. Wykaz prac czytanych w Związku Przyjaciół, zestawiony przez autorkę samodzielnie, jest dokładniejszy, ale także nie bez przeoczeń [12]. Sygnalizując pewne niedokładności trzeba podnieść, że przy okazji sporządzania spisów Witkowska zrewidowała i skorygowała daty odczytania prac na posiedzeniach związków, prostując liczne błędy drukarskie znajdujące się w *Materiałach* [13].

Wydawnictwo nie zaopatrzyło książki w indeks, ograniczając tym jej użytkowość. Liczne informacje biograficzne, rozsiane na przestrzeni blisko 700 stron druku, są nie do odnalezienia. Szukając wiadomości o ludziach z kręgu młodego Mickiewicza, po dawnemu sięgać trzeba do indeksu i tekstu *Korespondencji Filomatów* (jako że *Słownik bio-bibliograficzny* Janowskiego jest białym krukiem). Indeks przydałby się także dla większej czytelności umieszczonych w *Wyborze* listów. Autorka ze zrozumiałych względów raz jeden tylko wyjaśnia w przypisach, kto to jest Szeroki, Długi czy Hieronim. Czytelnik, nie obeznany dobrze z filomackim nazewnictwem, po kilku stronach może zgubić się w imionach i przezwiskach, a nie będzie wiedział, gdzie szukać potrzebnego przypisu. Indeks rozwiązałby tę trudność za pomocą stosownych odsyłaczy (np.: „Dioniz zob. Chlewiński Dionizy" itd.).

Wyliczone tu drobne usterki mają znaczenie podrzędne i nie mogą zaważyć na ocenie pracy Witkowskiej. Miarą powinny być nie drobiazgi, lecz samodzielne spojrzenie na badania poprzedników, gruntowne i twórcze przemyślenie materiału, dociekliwość poszukiwań, własne rozwiązania, płodność nowych propozycji interpretacyjnych.

Zgodnie z założeniami Biblioteki Narodowej, książka ma charakter nie tylko naukowy, lecz także popularyzatorski. Ta druga jej cecha wymaga jeszcze słów kilku. Złożony a szeroko potraktowany temat i specjalny charakter większości tekstów sprawiły, że całość jest lekturą niełatwą, obliczoną na dość wysoki poziom odbiorcy. Odpowiedni poziom mają też cele i chwyty popularyzacyjne autorki. *Wybór pism Filomatów* ma dużą wartość instruktywną, wprowadza w problematykę epoki, zapoznaje z faktami i ludźmi, a zarazem sugeruje i umożliwia dalsze poszukiwania. Służą temu wskazanie literatury i adres bibliograficzny

---

[11] Zob. J. Kleiner, *Mickiewicz*. Wyd. 2. T. 1. Lublin 1948, s. 190, przypis 4.

[12] Posiedzenia odbywały się nie częściej niż co 6—7 dni, toteż pracę J. Michalewicza (s. 474, w. 1—2 od góry) na pewno czytano nie 12 II, lecz, zgodnie z informacją MH (3, s. 33), 2 II; posiedzenia w dniu 19 IV raczej nie było, poprzednie bowiem odbyło się 17 IV (s. 474). Błąd MH (3, s. 42) trzeba poprawić: obie figurujące pod 19 IV prace czytane były 19 VI; podobnie na s. 476 data przekładu Czeczota z *Amores* Owidiusza powinna być 21 XI — w MH (3, s. 50) podano mylną. Na stronie 475 pod datą 5 VI opuszczone zostało nazwisko Pietkiewicza, w następstwie jego praca *O wzorze Newtona* została przypisana Domejce.

[13] W MH (1, s. 248) wyliczono daty czterech posiedzeń naukowych Wydziału II: 18 V, 5 VI, 22 VI, 29 V. Data ostatnia jest niewątpliwie mylna, powinno być 29 czerwca, nie maja. Toteż wydaje się, że w następującym dalej wykazie prac na tych posiedzeniach czytanych data 29 VI nie wymagała poprawek.

(tytulatura i strony źródła) umieszczone przy każdym tekście, budzą zainteresowanie informacje o spornym rozwiązywaniu niektórych zagadnień, o faktach nie wyjaśnionych jeszcze i niedostatecznie zrozumiałych — słowem o „białych plamach" na mapie filomatyzmu.

Ksenia Kostenicz

Alina Brodzka, O NOWELACH MARII KONOPNICKIEJ. (Indeksy zestawiła Irena Orlewiczowa). (Warszawa 1958). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 402, 2 nlb. + 1 k. erraty. Polska Akademia Nauk — Instytut Badań Literackich.

Książka Aliny Brodzkiej wywołała w prasie literackiej — rzadko spotykającą prace polonistyczne — żywą i kontrowersyjną wymianę poglądów. Złożyły się na to dwie przyczyny. Po pierwsze, książka ta ukazała się w okresie dużego wyczulenia opinii na sprawy realizacji tych wszystkich burzliwych postulatów, które zostały postawione nauce o literaturze w polemikach lat 1955—1957; miarę tego wyczulenia stanowił zjazd naukowy poświęcony problematyce metodologicznej i dyskusja prasowa nad stanem studiów polonistycznych. Przyczyną drugą były własne walory rozprawy Brodzkiej, rozprawy pod wieloma względami uderzająco odmiennej od przyjętego u nas modelu publikacji na podobne tematy [1].

Już sam zakres traktowania przedmiotu jest tu wyjątkowo szeroki. W tekst książki dającej opis formalny, analizę problematyki i ocenę nowel Konopnickiej wpisane zostały ponadto istotne sądy ogólne o autorce *Pana Balcera*. Zastosowane w pracy ujęcie komparatystyczne pozwala też wykroić z niej opartą na gruntownych studiach i posiadającą samodzielne wartości charakterystykę prozy europejskiej drugiej poł. XIX wieku. Niebagatelny jest również „wątek filologiczny": z wielką skrupulatnością wykorzystana tu została historia tekstów Konopnickiej, wprowadzone najciekawsze materiały archiwalno-rękopiśmienne i bogata informacja bibliograficzna (uzupełniona kilkoma wykazami literatury przedmiotu oraz indeksami). Tak olbrzymi aparat erudycyjny niełatwo było podać czytelnikowi. Toteż można mówić o pewnym przeciążeniu tekstu przypisami, o dysproporcjach kompozycyjnych, a zwłaszcza o nadmiernej komplikacji stylistycznej; trzeba tu było bowiem łączyć różne typy wykładu, posługiwać się równocześnie kilkoma rodzajami języka naukowej narracji. Jednakże mimo tych kłopotów Brodzka, przy całej wielopłaszczyznowości ujęcia tematu, jasno wyodrębnia swoje dość wyspecyfikowane zainteresowania i dobitnie formułuje swe tezy.

Autorka omawia poszczególne nowele Konopnickiej w porządku ich ukazywania się w zbiorkach (osobny rozdział, także zachowujący w miarę możności układ chronologiczny, poświęcony jest ineditom). W tym pilnowaniu się gruntu „tekstu danego" nie ma jednak nic z poetyki indywidualizującej, gdyż analizy zmierzają tu do wydobycia prawidłowości, zwłaszcza gatunkowych, i do prześledzenia ich strukturalnego rozwoju; przy czym Brodzka woli mówić o tendencjach strukturalnych (w sensie zbliżonym do tego, w jakim mówi się o tendencjach np. w statystyce) aniżeli posługiwać się wzorcami strukturalnymi rygorystycznie. Zasadą tą rządzi w książce rozsądek metodologiczny w stosunku do zabiegów klasyfikacyjnych na terenie humanistyki, jak i wrażliwość na rodzaj opracowywanego materiału historycznego; widać to głównie przy sprawie dość luźno zarysowanych u Konopnickiej podgatunków nowelistycznych.

[1] W związku z tym — nieporozumieniem wydają się te głosy wspomnianej dyskusji, które uznały pracę za „typową" w stosunku do przeciętnej produkcji naukowoliterackiej okresu.